

uroczystość rytu zdwojonego większego lub mniejszego, na przyszłość należy rozumieć i stosować w ten sposób, iż przywilej ten został udzielony tylko względem takich dni, w które nie przypada jakakolwiek ferya, albo wigilia z wyżej wymienionych. Przeto w ferye te lub wigilie Msze prywatne żałobne zawsze są wzbronione, za wyjątkiem Mszy w dniu zejścia, albo w innym dniu zamiast dnia zejścia (*pro die obitus*), jeżeli w dniu zejścia stosowna Msza nie mogła być odprawioną, w kościołach, gdzie się odbywają ceremonie pogrzebowe i Msza śpiewana za duszę zmarłego; podobnież za wyjątkiem jedynej Mszy za duszę ubogiego zmarłego, która może być odprawioną, według dekretu z dnia 9 maja 1899 roku; również za wyjątkiem Mszy, odprawianych w kaplicach cmentarnych, na mocy dekretu z dnia 19 maja 1896 r.; wreszcie za wyjątkiem Mszy czytanych w pierwszym wolnym dniu każdego tygodnia w czasie Wielkiego postu, według nowych rubryk. Z pozwolenia zaś Stolicy Apostolskiej, mają swoją moc do upływu terminu niektórym dyecezyom i odległym zgromadzeniom zakonnym niedawno udzielone reskrypta pięcioletnie odprawiania dwa razy w tygodniu Mszy czytanych żałobnych w dniu zejścia, siódmym, trzydziestym i w rocznicę. — 8 lutego 1913 r. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 43).

2. Dekret w sprawie odmawiania brewiarza według dawnego układu psalterza. Po wydaniu Konstytucji Apostolskiej *Divino afflatu*, o nowym układzie psalterza w brewiarzu rzymskim, niemało osób, obowiązanych do odmawiania godzin kanonicznych, dla szczególniejszych powodów otrzymało indult papieski na prywatne odmawianie oficjum według dawnego układu psalterza. Ponieważ zaś często stąd powstawały kwestye, czy osoby, które otrzymały indult, mogą dowolnie używać któregośkolwiek układu psalterza, mianowicie już to dawnego, już też nowego, według osobistej każdego dogodności, Św. Kongr. Soboru, z polecenia Jego Świątobliwości Papieża Piusa X, wyjaśnia i poleca, że tego czynić nie wolno, lecz że wszystkie

i poszczególne osoby jakiegokolwiek stopnia, urzędu i godności, któreby chciały korzystać z otrzymanego, jak się powiedziało wyżej, indultu, ile razy prywatnie będą odmawiały *Officium divinum*, powinny odmawiać w poszczególnych horach wszystkie psalmy i inne części oficjum, jak one są wskazane w brewiarzu rzymskim, przez papieża Piusa V wydanym, a przez Klemensa VIII, Urbana VIII i Leona XIII przejrzanym, z codziennem zachowaniem jednak nowego układu, czyli kalendarza, zastosowanego do wspomnianej Konstytucji papieskiej i rubryk, czyli reguł w niej podanych, a nakazanych dla dyecezyi, kapituły, lub duchowieństwa, do którego się ktoś zalicza, bez uwzględniania całkowicie zniesionego indultu powszechnego, danego 5 lipca 1883 roku w sprawie oficjów wotywnych. — 10 marca 1913 roku. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 96).

3. W sprawie jubileuszu 1600-lecia edyktu medyolańskiego. W d. 8 marca został wydany *List Apostolski* do całego świata katolickiego, w którym Ojciec św. ogłasza Jubileusz Powszechny na pamiątkę nadania Kościołowi wolności przez Cesarza Konstantyna w r. 313. — Streściwszy pokrótce olbrzymie korzyści, które były następstwem wydania edyktu medyolańskiego, Ojciec św. zachęca wiernych do uroczystego obchodu pamiątki tego wielkiego wypadku — przez modlitwę, do Pana Boga, Najśw. Maryi Panny, Św. Apostołów i inn. Świętych, ażeby społeczność chrześcijańska zwróciła się do zasad szczerze religijnych, w których znajdzie dla siebie moc i siłę. — Według rozporządzenia, zawartego w liście, wszyscy wierni, mieszkający w Rzymie lub przybywający tam, którzy od niedzieli przewodniej (n. st.) aż do uroczystości Niepokalanego Poczęcia, nawiedzą dwa razy bazyliki św. Jana na Lateranie, św. Piotra i św. Pawła i tam się pomodlą o pomyślność i podwyższenie Kościoła i Stolicy Apostol., wykoźnienie herezyi, nawrócenie grzeszników, zgodę panujących, pokój i jedność narodów chrześcijańskich, będą u spowiedzi i przyjmą Komunię, oraz złożą dowolną jałmużnę, otrzymają odpust zupełny ju-

bileuszowy. Ten sam odpust pozyszczą wszyscy ci, którzy, nie mogąc się udać do Rzymu, odwiedzą sześć razy kościół lub kościoły miejscowe, wyznaczone przez Biskupa i dopełnią innych uczynków pobożnych. Odpust ten można ofiarować za dusze, w czyściu cierpiące. List ten zawiera również wskazówki, w jaki sposób mogą pozyskać odpust jubileuszowy osoby, które nie mogą odwiedzać kościołów. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 89).

4. Audyencye papieskie. W ciągu trwania jubileuszu Ojciec św. będzie udzielał posłuchania pielgrzymom we wtorki i piątki.

5. Rubryki, które należy dodać w Rytuale i Brewiarzu rzymskim w oficyum żałobnem. *Przed nieszporem:* «Quoties Vesperae separatim ab Officio divino recitantur, dicitur secreto *Pater* et *Ave*; secus absolute incipitur ab Antiphona: *Placebo Domino* etc.» — *Przed jutrznią:* «Quoties Matutinum delationem cadaveris ad ecclesiam ac Responsorium: *Subvenite*, vel Matutinum diei currentis immediate non sequatur, dicitur secreto *Pater*, *Ave*, *Credo*; secus absolute incipitur ab Invitatorio». — *Przed IX Responsorium:* «Sequens Responsorium dicitur quando tres tantum Lectiones huius Nocturni dicuntur». — *Po IX Responsorium:* «Sequens Responsorium dicitur loco praecedentis, quando dicuntur pro defunctis novem Lectiones». — W d. 14 lutego 1913 roku. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 66).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa dyecezyi wileńskiej zaszły następujące zmiany: ks. Feliks Mingin zost. naznaczony na wikarego do Dżisny, ks. Alfons Chalecki na wik. do Sokółki, ks. Augustyn Autuchiewicz z Sokółki na wik. do Taboryszek i na zastępstwo chorego proboszcza, ks. Benon Kaj prob. w Łubinie i ks. Józef Rowiński prob. w Ciechanowcu na wł. prośbę przeniesieni jeden na miejsce drugiego; ks. Antoni Dalinkiewicz, prob. w Gierwia-

tach, otrzymał urlop na 4 mies. dla poratowania zdrowia, takż sam urlop otrzymał ks. kan. Anicet Butkiewicz, prob. w Wilejce pod Wilnem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Benefycjum Wołkowyskie, a rok 1812.

(*Studyum kulturalno-historyczne*).

(6)

(c. d.)

Rozpoczęta jesienią roku 1812 nauka w wołkowyskiej szkółce parafialnej została z powodu czasu niespokojnego przerwana i żacy wołkowyscy rozpiechli się, garnąc się czem prędzej pod strzechy rodzinne. Przerwa ta w kursie nauk patwała miesięcy kilka i napełniła niemałym smutkiem tak gorliwych o oświatę ludu ks. Korzeniewskiego i ks. bar. Dragatta. Wiadomości o tem znajdujemy w «*Journale*» pod datą 2 czerwca 1813 r. za № 40 (str. 10), kiedy nasz ks. Pleban donosił o losach w r. 1812 swej szkółki ks. b-powi Strojnowskiemu, nie bez patosu mianując pasterza «*Wskrziesicielem Nauk w Litwie*».

Dla większej tedy jasności należy nam podzielić czas działań wojennych w r. 1812 na dwa okresy: I — do zajęcia Moskwy przez Francuzów i II — od opuszczenia jej przez nich. Nie jest to podział, coby zyskał aprobatę fachowców, ale ot taki sobie, dla profanów, by lepiej rozejrzeć się mogli w zaplątanej akcji militarnej.

Wracamy teraz do krótkiego opisu przebiegu wypadków, które zaszły w Wołkowysku w r. 1812. II armia rosyjska, z główną kwaterą w Wołkowysku, najpewniej na plebanii, miała za zadanie atakować przednie linie wojska francuskiego i dopomagać dowódcy pułków kozackich Płatowowi, któremu, jako miejsce pobytu, wyznaczono Grodno, by z tyłu uderzył na Francuzów. Wojska rosyskie zajęły Wołkowysk najpóźniej w maju (patrz wyżej o Bagrationie i porównaj relacye ks. Korz. do ks. B-pa). Tymczasem wypadki szły swą koleją i nie długo trzeba było czekać na wkroczenie Francuzów do Litwy. Wołkowysk, położony względnie niedaleko od

Niemna, który w dziejach wojny 1812 r. odegrał dla Francuzów, a zwłaszcza Napoleona rolę Rubikonu, leżał jeśli nie na samej drodze, którą kroczyła wielka armia, to w każdym razie zbyt blisko, by nie znaleźć się teraz w sferze działań wojennych. Mierny bardzo jako generał, brat Napoleona — Hieronim, król Westfalski, ciągnął na Grodno z trzema korpusami piechoty. Na czele jednego z nich (korpusu saskiego) stał najbardziej nas obchodzący marszałek Regnault¹⁾, spóltowarzysz broni księcia Józefa Poniatowskiego. Ukazanie się bojowo uszykowanych korpusów francuskich na lewym brzegu Niemna przekreśliło niemal odrazu plany ówczesnych strategów rosyjskich, a przyszłość najbliższa dla znanej już nam II-ej armii wysunęła inne zadania. 17 czerwca ks. Bagration, po otrzymaniu nakazu do cofania się (w kierunku do Wilejki) od Barclay'a de Tolly, ministra wojny i głównego wodza I-ej armii, opuścił Wołkowysk i skierował się przez Żelwę do Słonima.

Uszczupliły się na razie zapasy żywności w składach i spiżarniach na plebanii wołkowyskiej, ale gentelmeński charakter głównego dowódcy ks. Bagrationa rękojmię pewną nam daje, iż szkód większych żołdactwo, obsiedłe plebanie, zabudowania i folwarki kościelne, nie poczyniło. Tak rozumne i serdeczne wychowanie żołnierskie umie ująć w karby rekruta i wyraźniejszym uczyni zatarty może na jego duszy obraz podobieństwa Bożego. O rosyjskim żołnierzu wielki znawca jego psychologii jen. Dragomirow trafnie powiedział: *святая, но сырая скотина*.

Niedługo czekały okolice Wołkowyska, by ujrzeć Francuzów. Niedawno przebyta Wielka Rewolucya francuska, której echa dolatywały i do nas, i bezpośrednio po niej nastąpiło Cesarstwo więcej, niż co innego, mogły zwrócić oczy nawet świata całego, nie już cichej miłośnicy powiato-

wej, na ten niepospolity, dziwny kolejają swych losów, naród francuski. Nic dziwnego, że zatrzymując oddech w pierśsiach, jak zwykle w chwilach pewnego naprężenia, ciekawie się przypatrywano wojakom z armii francuskiej, gdy się ukazali oni na tle litewskich borów i naszych pól rozległych. Z tem uczuciem najbardziej odruchowem i naturalnem, witano w duszy francuzów, co szli od Żelwy i Grodna w strony wołkowyskie.

Pobyt wojsk rosyjskich w Litwie po wstąpieniu wojsk francuskich nadzwyczaj był trudny. Jen. Tormasow, naczelny dowódca III armii rosyjskiej, w relacji swej tak pisze: «Wszyscy mieszkańcy zbuntowali się przeciw nam, uzbroili się w widła i kosy, poukrywali w lasach, uciekali od wojsk naszych i napadali na małe partye i na kuryerów»¹⁾.

Wyznaczeni z ramienia rządu francuskiego podprefekci powiatów (otrzymał takiego wówczas i Wołkowysk), wraz z podległą mu komisją, wyteżyć musieli całą swą administracyjną energię na zdobycie za wszelką cenę żywności dla armii swego naczelnego wodza. Kwity z poborów, wydawane szczerze na prawo i na lewo, tak plebanom i obywatelom, jak i włościanom, niedługo cieszyły swych posiadaczy słodką nadzieją wypłaty należności. Ostatnie powiedzieć można o wojskach obu stron walczących. Tak np. znajdujące się w „Дѣлѣ“ (patrz źródła w nr. 24 r. 1912) «Schema do wyjaśnienia szkód poczynionych wszelkiego rodzaju, w czasie wojny od roku 1812 do roku 1813, ...w majątku Jasienowicy do plebanii wołkowyskiej należącym» (dziś to wieś wołkowyskiej parafii) mówi, iż wojska rosyjskie za kwitami wzięły tam: 86 beczek gryki i owsa w ziarnie, 217 pudów siana, a «D-o (ditto) bez kwitów gwałtownie w majątku ruchomym» na 770 rub. 75 kop.—105 bk. (=beczek) żyta w ziarnie, 593 bk gryki i owsa w ziarnie, 733 pudów siana, 49 garnce krup różnych, 35 gęsi i indyków, 55 kur i kaczek, 154 garnce «wina różnego gatunku, wódki ordy

¹⁾ Regnault de St. Jean d'Angely, szczerze oddany Napoleonowi (towarzyszył mu podczas pamiętnych stundni); w r. 1851 był ministrem wojny we Francji. Mylnie piszą go Régnier. Według *Konservations-Lexicon'u* Herdera (VII) — Regnaud.

¹⁾ Пор. Вл. Моисеевъ, op. cit., str. 16.

(naryjnej) i dalszych»; we wsiach w tymże roku bez kwitów gwałtownie zabrano majątku ruchomego na 36 rubli, a mianowicie 3 bk żyta, 17 bk. gryki i owsa, 400 pudów siana, 45 gęsi i indyków, 120 kur i kaczek. Wojska francuskie «we dworze Jasienowicy (w) r. 1812 za kwitami» wzięły 122 bk żyta, 5 bk grochu i jęczmienia, 177 bk gryki i owsa, 319 pudów siana, 236 pud. 6 funt. chleba, 45^{1/2} garncy różnych krup, 4 pudy wędzonego mięsiwa, 36 pud. świeżego i solonego mięsiwa, 6^{1/2} pud. «soli szarej i białej», 81 garncy wódki ordynaryjnej i in. podlejszych trunków; «D-o bez kwitów gwałtownie w majątku ruchomym» na 1898 rub. 31 kop., a mianowicie, 194 bk żyta, 4 bk pszenicy, 96 bk grochu i jęczmienia, 18 bk gryki i owsa, 2310 pud. siana, 2 garncy krup różnych, 60 gęsi i indyków, 73 kur i kaczek, 65 garncy masła i nabiału, 34 pud. wędzonego mięsiwa, 15 pudów soli białej i szarej, 778 garncy wódki ordynaryjnej; «we wsiach bez kwitów gwałtownie» na 17 rub. zabrano majątku ruchomego. Spis niniejszy wykazuje nam jak potrzeby obu armii walczących, tak i gastronomiczne (Francuzów do mięsa) nawyki wojaków z r. 1812.

Ks. Wł. Tołoczko.

(c. d. n.).

VARIA.

O Towarzystwie wzajemnej pomocy

(1.) Kapłanów dyecezy wileńskiej.

Przed kilku laty mówiono i pisano w sferach Duchowieństwa dyecezy naszej o potrzebie i konieczności założenia Towarzystwa Wzajemnej pomocy Kapłanów dyecezy wileńskiej. Słowa jednak przebrzmiały bez echa, skrypta zaś złożono do archiwum. Zdawałoby się, że sprawa tak ważna dla nas księży, po przedysputowaniu nic już nas nie obchodzi, jest i została, jak wszystkie projekty zabezpieczenia i unormowania trwałych, z postępem czasu idących podstaw bytu naszego, pogrzebana na czas dłuższy. W zasadzie uznajemy wszyscy za nieodzowne założenie tej instytucji; ociągamy się jednak, oczekując z góry idą-

cych zleceń, że ktoś inny za nas to uczynić powinien.

Cokolwiek dotyczy unormowania stosunków duchowieństwa pod względem materyalnym, wszystko sprowadza się do jednego i tego samego istniejącego oddawna skrepowania prawno-państwowego.

Nie od rzeczy tu będzie poruszyć zdawna domagające się reformy podstaw i zasad utrzymania księży już nie w jednej tylko dyecezy naszej. Po utracie bytu niepodległego, duchowieństwo katolickie zostało przeważnie pozostawione własnym swoim siłom, bez należytej pomocy ze strony sfer rządzących, których rola zeszała do kontrolowania tylko życia naszego przy spełnianiu obowiązków stanu kapłańskiego, czy nie sprzeciwiają się ogólnym prawom państwa i jego tendencyom. Wyznaczono jednak pensye i emerytury księżom. Jakże jednak śmiesznie małe są one wobec wynagrodzenia duchowieństwa prawosławnego. Szukać tedy musimy dróg innych w dążeniu do zaspokojenia bytu materyalnego. Z pomocą tu przyszła ofiarność społeczeństwa z dobrowolnych ofiar za posługi duchowne.

Cały więc prawie ciężar utrzymania księży spadł na barki ludu, i tak już obarczonego podatkami i różnymi ciężarami. Wynagrodzenia za posługi kapłańskie ustawiono oddzielnie za każdą poszczególną. Sposób ten często nie licuje z duchem Kościoła Chrystusowego i jest nieraz powodem do sarkania i skarg na wyzysk oddzielnych jednostek. Zestawia jakby obok każdego pojedynczego sprawowania posług Chrystusa odpowiednie quantum pieniężne; a jak to boleśnie dotyka uczucia nasze! W rozumieniu ludu w zwyczaj weszły pojęcia bezpośrednio stykających się rzeczy ducha z rzeczami materyalnemi. Tłumaczenia z kazalnicy, podawane ludowi dla wyjaśnienia, w części tylko brane są pod rozwagę.

Przyjść musi czas na unormowanie tych rzeczy, na zabezpieczenie na stałych, prawnych podstaw materyalnego bytu duchowieństwa. Kiedy dziś zmian tych doczekać się nie możemy, nie mając innego wyjścia podlegać im musimy. Zwyczajnie te, podawane częstokroć krytyce pióra świeckiego, dają powód do szykan, tem więcej, że nieprzyjaciele Kościoła znaleźć chcą wszędzie powody do zarzutów, niekrytycznych, nie sięgających głębiej w konieczność życiową. Kwestya ta postawiona być winna w szeregu innych oczekiwanych

oddawna zmian i reform. Nie będę tu specjalnie się zastanawiał nad tem, jak to wszystko urządzić, rzeczą to jest naszej Władzy duchownej; wspomnę tylko o tej najważniejszej na dobie, a niedającej się żadnymi pólśrodkami zastąpić, potrzebie utworzenia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, instytucji zabezpieczającej tych z nas, którzy mało albo nic zebrać nie zdołali dla zabezpieczenia starości lub w razie choroby, kalectwa a choćby wielu potrzeb ważnych, nie dających się załatwić prywatną pomocą lub środkami osobistymi.

Obejrzec się nam tylko trzeba po kraju, ile już podobnych zrzeszeń widzimy w oddzielnych odłamach pracy ludzkiej. Po całym kraju wszędzie powstają kasy emerytalne i Towarzystwa; jedno tylko duchowieństwo katolickie nie zdobyło się dotąd na własną, potrzebom swoim odpowiednią, instytucję, a kto jak nie my przodować winniśmy we wszystkich rzeczach, dobro ogółu mających na celu. Wielu nam trudno coś zaoszczędzić na przyszłość, już to ze względów skromnych dochodów parafialnych, bezinteresowność, czułość na niedolę ludzką i potrzeby katolicko-społeczne.

Usiłowanie jednostek w tych rzeczach mało zdziałać potrafi; skuteczni to w całej rozciągłości zrzeszenie, na dobrze opracowanej ustawie oparte.

Jakkolwiek nie należy posłańnikom Chrystusa zbyt wiele troskać o rzeczy ziemskie, jednak konieczność rozwiązania tego problemu ciąży na nas samych. Nie możemy się tutaj oglądać na prywatną inicjatywę, na pomoc rządową; sami w granicach prawnych, dziś istniejących, urządzić i postarać się o zatwierdzenie odnośnie opracowanej ustawy winniśmy. To też dziwną dla wielu jest niemoc kleru w tych rzeczach. Czy po projektach, uznanych przez rozum, uświęconych praktyką Kościoła katolickiego, nawoływaniach Władzy Duchownej i potrzebach chwili, przechodzić mamy do zwykłego porządku rzeczy, nie przestając utyskiwać na własną niezaradność i brak woli. Na projekt ustawy Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów dyecezyi wileńskiej, podpisany przez ś. p. kanonika K. Majewskiego, księdza Dziekana A. Czerniawskiego, ks. Rektora seminarium J. Uszyło i ks. ks. J. Kuchty, J. Songina, K. Malukiewicza i A. Kuleszy i rozesłany lat temu kilka do duchowieństwa dyecezyi wileńskiej, zdaje się, odpowiedziało paru kapłanów; większość sprawy te jakby nie obchodzą, jakby obcemi były i zbytecznymi.

(dok. nast.)

Ks. St. Nawrocki.

Głos kilku.

Często zdarza się słyseć narzekania proboszczów na swoich wikaryuszów i odwrotnie. Każdy, kto tylko zastanawiał się nad tem choć chwilę, powie sobie, że tak dalej być nie może. Chociaż jestem jeszcze zupełnie młodym w kapłaństwie, najzupełniej się zgadzam z tymi wszystkimi. Bo czyż może być mowa o skutecznej i owocnej pracy duszpasterskiej w parafii, w której panuje niezgoda między jej pasterzami. Na nic się zda ciągle, całymi dniami, przesiadywanie w konfesyjone, na nic wymowne i piękne kazania; nic to wszystko nie pomoże, jeżeli parafianie będą widzieli nie zgadzające się z tem wszystkim postępowanie swoich przewodników duchownych.

I cóż to za powód niezgody? Co trzeba naprawić, aby życie i praca parafialna poszły drogą, wskazaną przez Jezusa Chrystusa? Zastanawiając się nad temi, co prawda smutnymi pytaniami, przychodzimy do wniosku, że w większości wypadków — kwestya materyalna; stąd uporządkowanie jej jest kwestyą dojrzałą, która nie może być odkładaną in futurum.

Będąc jeszcze w Seminarium, dużo się słyzało o tych niesympatycznych stosunkach w parafiach. Strach jakiś tajemniczy, wprost nie do opisania, odczuwało się na myśl, co to będzie za dwa... trzy lata? Ale z drugiej strony, kiedyś się dowiedzieli, że ma się odbyć zjazd duchowieństwa naszej dyecezyi, na którym wspólnymi siłami miały być rozstrzygane niektóre palące kwestye, to dziwny spokój i radość wstąpiły do serc naszych. I rzeczywiście, między innymi sprawami było rozpatrywane położenie wikaryuszów; miała być zdaje się wybrana komisya, do której miało wejść kilku starszych ks. ks. Dziekanów i Proboszczów; ta komisya miała opracować to wszystko i podać do wiadomości wszystkim. Ale, jak to zwykle bywa, komisya została chyba komisją na papierze, a dla polepszenia losu wikaryuszów nietylko nic nie zrobiła, ale zdaje mi się o tem nawet i nie pomyślała, a wikaryusze jak zależeli od humoru proboszczów, tak pozostali i na przyszłość. W innych dyecezyach pod tym względem daleko lepiej, tak n. p. w niektórych dyecezyach Królestwa wikaryusze otrzymują $\frac{1}{3}$ wszystkich dochodów parafialnych. Nie brak i u nas takich miejscowości, w których to już wprowadzono; ale można je policzyć na palcach. Czy nie możnaby było wprowadzić tego we wszystkich parafiach?

Zdaje się, że nic trudnego. A wtedy o połowę mniej byłoby narzekań i o połowę lżejszą i skuteczniejszą byłaby praca parafialna.

Ks. Maluczki.

Prawo przeciw Jezuitom w Niemczech.

Po raz już piąty parlament uchwalił zniesienie prawa, zabraniającego Jezuitom wstępu do Niemiec. Zobaczymy, czy i tym razem Rada Związkowa odmówi aprobaty uchwałom sejmu. Fakt, że podczas debatów ławy ministrów i łoże członków Rady Związkowej świeciły pustkami, zdaje się przemawia za tem. Rząd cesarski i rządy państw związkowych, zdaje się, w dalszym ciągu zachowują wrogą postawę względem zakonu. Trudno jednak sobie wytłumaczyć, dlaczego przedstawiciele np. sascy mieli się sprzeciwiać zniesieniu prawa cesarskiego, które w niczem nie dotyczy Saksonii; to samo dałoby się powiedzieć o innych państwach.

Od zniesienia prawa cesarskiego do rzeczywistego przyjęcia Jezuitów jeszcze długa droga, najeżona koniecznością podawania różnych próśb, całą manipulacją biurokratyczną; oprócz tego, prawa poszczególnych państw, istniejące przedtem, pozostają w swej sile. Wobec tego tylko w Prusiech, Alzacyi i Lotaryngii i kilku mniejszych księstewkach nie będzie prawnej przeszkody do wejścia Jezuitów. W państwach czysto protestanckich nie będzie nawet mowy o przebywaniu zakonu tego. W trzech wyżej wymienionych krajach, rządy przedsięwzją wszelkie środki ostrożności dla zapobieżenia zbyt niemu mnożeniu się Jezuitów.

Co do państw poszczególnych, postępowcy, głosując za zniesieniem prawa, zaproponowali poprawkę, głoszącą o pozostawieniu w sile praw krajów poszczególnych. Poprawki tej nie przyjęto, gdyż nie miała racji bytu. Liberałowie nie omieszkali podkreślić zgody centrum z socyalistami. Zgoda ta daje się łatwo wytłumaczyć. Przedewszystkiem socjaliści winni są wdzięczność centrum za głosowanie za zniesieniem prawa przeciw socyalistom w 1880 roku, a przytem biorąc logicznie, muszą oni występować przeciw wszelkim prawom wyjątkowym. Zresztą mówca socyalistyczny potrafił skazić swą mowę całym stękiem obelg, skierowanych w stronę centrum i Jezuitów. Łączne mowy za i przeciw zniesieniu nie zawie-

rają nic nowego, bo też istotnie trudno powiedzieć coś nowego na temat, oddawna już wyczerpany. Fakt tylko jeden jest do przytoczenia. Oto, pomiędzy mówcami, głoszącymi zniesienie prawa, znajdował się hrabia von Oppersdorf, wykluczony w roku zeszłym z łona centrum. Prasa centrum pominęła milczeniem wystąpienie hrabiego, które, sądząc ze sprawozdań prasy liberalnej, było dość ciekawem.

Wynik głosowań łatwym był do przewidzenia. I dlatego to jeszcze przed debatami parlamentarnymi protestancka liga ewangeliczna zapowiedziała swe zebrania, protestujące przeciw przyjęciu Jezuitów. Czyżby w ten sposób usiłowano wywrzeć pewien nacisk na Radę Związkową, lub na rządy, by stały twardo wobec pozwolenia na zamieszkanie Jezuitów? W każdym razie, dopóki Jezuiti nie wejdą do Niemiec, można będzie śmiało przytaczać ten przykład na dowód istnienia kulturkampfu w państwie niemieckiem.

Ze świata prawosławnego.

W obronie praw i władzy cerkiewnej.

(3)

(c. d.)

Dalej autor przytacza teksty, które świadczą, jak Chrystus Pan zalecał nieraz męstwo, walkę i cierpienie w obronie podstawowych zasad Kościoła, a wreszcie dodaje: «nie dla dokuczania naszym bogobojnym metropolitom i całemu stanowi apostołskiemu pozwałam sobie zaznaczyć, że całe obecne poniżenie cerkwi, cała niemoc jej bolesna, całe to odstąpienie od wiary pochodzi od zapomnienia tych nakazów Chrystusowych.

«Historia cerkwi naszej chlubi się niezwykłą stanowczością metropolity Filipa, nieustraszonego nawet wobec najokrutniejszego tyrana, kiedy trzeba było mu wypowiedzieć w Imieniu samego Boga znane wszystkim oskarżenie. Na zawsze zostaną nieśmiertelnymi i ten krok, i męczeństwo świętego arcypasterza. Niestety ze smutkiem trzeba wyznać, męstwo metropolity Filipa zostało prawie jedynem.

«Iwany Groźne wprowadzie nie powtarzali się więcej, lecz i z małymi, a tak licznymi gwałtami przedstawiciele cerkwi nie znajdowali w sobie dość charakteru do walki. Ustępstwa, zgadzanie się na wszystko, błogosławienie wszystkiego—oto, co się stało stopniowo hasłem duchowieństwa prawosławnego. Ciche życie milczące, zdrowie

i zbawienie — oto ideał naszych pasterzy duchownych — większych i mniejszych. Wszystkim dogadzać, wszystkiemu schlebiać, raz na zawsze postanowić i «laissez faire, laissez passer» oto, do czego się zrodziła misja apostołska, jeżeli nie liczyć nie mających wpływu, bo nie popartych czynem męczeństwa, kazań.

«W ciekawej bardzo książce, *Oczerki po istorii ruskij cerkwi*, profesor warszawski P. W. Wierchowskij dowodzi, że osobiście skłaniający się ku protestantyzmowi Piotr Wielki, jak też i wychowany na wzorach protestanckich Teophanes Prokopowicz, ułożyli według Puffendorfa Regulamin, wzięwszy od tego racjonalisty i twórcy szkoły prawa naturalnego i pewne ustępy żywcem. Uczony nasz dowodzi, że usunięcia patriarchy dokonano nietylko niekanonicznie, lecz drogą umyślnych skazień tekstu dokumentów, wysyłanych do patriarchów wschodnich. Piotr zapewnił patriarchę Jeremiasza, że synod duchowny ustanowiono «po długim i troskliwym namyśle i naradzie» z duchowieństwem, czego właściwie w rzeczywistości nie było. Zaledwie powstał synod, a Piotr już kazał: — wybrać do synodu z oficerów człowieka dobrego, któryby miał odwagę i mógł poznać, zarząd spraw synodalnych i stać się tam oberprokuratorem. — Instrukcja dla tego oberprokuratora dawała mu władzę prawie dyktatorską: — patrzeć dobrze, ażeby synod swoje obowiązki spełniał i we wszystkich sprawach słusznie, gorliwie, porządnie, bez straty czasu wszystko podług Regulaminu i wskazań wypełniał. — Oficer z gwardyi wszystkie czynności pasterzy powinien zapisywać do własnego protokołu i natychmiast raportować cesarzowi...

«Jakkolwiek W. K. Sabler i jego poprzednicy wyszli nie z oficerów gwardyi, lecz władza dyktatorska oberprokuratora nad synodem w istocie została dotychczas — i historia cerkwi naszej za te dwa wieki, ze stanowiska moralnego, okropna.

«Niemożna powiedzieć, ażeby hierarchia nasza nie czyniła prób przywrócenia kanonicznego porządku rzeczy. Chociaż słaby, lecz czasami zakładano protest: los, przez Chrystusa przewidziany, był udziałem tych kroków. Pozbawiani byli godności i wysyłani władcy: Leon Jurłow, Jerzy Daszkow, Ignacy Smoła. Pozbawiony godności umarł w fortecy Wyborskiej metropolita kazański Sylwester, znani też z ich protestów arcybiskupi kijowski Warlaam, władca Teofilakt Łopaciński,

znany powszechnie Arseniusz Maciejewicz i wielu innych. A finał tego bywał taki, powiada profesor, Wierchowskij, że ci, co się nie mogli pogodzić z przyzwoitością (błagopristojnostju) oficjalną, szukali zadosyćczynienia zagadnieniom swej duszy w sektach i odszczepieństwie.

«Kto zaś nie znajdował pobudek do kroku takiego, ostatecznie stygł, stając się «inteligentem». Inni przycichli. Ta sama obawa, lękliwe milczenie i dziś królują w wyższym zarządzie cerkiewnym; dlatego też tak łatwo i wygodnie całą sprawę cerkiewną wzięli w swe ręce zwyczajni urzędnicy w uniformach — «Konstanty Piotrowicz, Włodzimierz Karłowicz» i doprowadzili władzę swą jednocześnie do terroru i paraliżu.

«Cerkiew się wciąga do niebezpiecznej anarchii, do niewiary, do nieładu (razbrod), a wszyscy drżą przed zwykłymi urzędnikami. Nawet w wypadkach wyraźnej niezgody z kanonami panuje ta sama niema cisza i bojaźliwe milczenie: wszyscy się obawiają o swe «mantie» i krzyże brylantowe na kłobukach.

«Nawet tak wybitny władca, jak metropolita Antoni, ledwie tylko przed śmiercią miał odwagę protestować wobec niebezpiecznego wciągania duchowieństwa do roboty politycznej w czasie wyborów do Dumy.

«Ojcowie i władcy cerkwi — kończy Mieński — nie zapominajcie, że wy ojcowie i władcy, że jakkolwiek byście byli pokorni w oczach świata, wy jesteście obleczeni przez Chrystusa w najwyższą na ziemi władzę — władzę apostołską. Dopóki wierni jej jesteście, dopóki razem z Apostołami gotowi będziecie na prześladowania, poniewieranie i cierpienie — jesteście niezwykłymi, jak niezwykłym został w oczach ludu św. metropolita Filip. Niech jednak dla mamonny ktoś pójdzie na ustępstwa światu, a ten go wnet uczyni niewolnikiem.

«Przedewszystkiem cerkiew nie powinna pozwolić na wtrącanie się państwa w dziedzinę swej kompetencji, powinna ona walczyć z tym szkodliwym socjalizmem, który stanowi istotę samowoli biurokratycznej. Cerkiew musi powiedzieć: «do tego miejsca i niedalej», — bo tam się zaczyna «królestwo nie z tego świata», królestwo Boże, które ma swoje prawa... Zostawiając cesarskie cesarzowi, władcy powinni też pamiętać i o tem, co Boskie.

(c. d. n.).

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Ojciec św. zupełnie już odzyskał zdrowie i rozpoczął swą zwykłą pracę.— 24 marca n. st., w samą wielką sobotę, zmarł w Rzymie Kard. Piotr Respighi, wlkaryusz Ojca św. w dyecezyi rzymskiej. Zmarły ksiądz Kościoła urodził się w r. 1843. Jeszcze Leon XIII mianował go biskupem w Come, a potem w Guastalli, w roku zaś 1896 został mianowany kardynałem, a w r. 1900 papież mianował go swym wikaryuszem; na tem stanowisku została zgasłego purpurata śmierć.— Kongregacya Propagandy złożyła Ojcu św. sprawozdanie z ostatniej statystyki ludności katolickiej na całym świecie. Wynosi ona 263 miliony osób; jej przyrost roczny czyni przeciętnie 9%.— Kwestya szkolna zaprzęta obecnie umysły niemal wszystkich; rząd pod komendą masonów dąży do kompletnego wyrugowania katechizmu ze szkoły; ludność jednak na zgromadzeniach, przy rozmaitych uroczystościach znosi zbiorowe protesty przeciwko krzyczącemu bezprawiu.— Żyd Nathan, burmistrz rzymski, jest jednym z najgorliwszych opiekunów modernizmu włoskiego; sam osobiście odwiedza i popiera wszelkie zebrania i odczyty modernistyczne, jak to było i ostatnio z odczytami znanego francuskiego modernisty Boutroux, któremu cała prasa liberalno-masońska zrobiła owacyjne przyjęcie. Odczyty, oprócz kilkudziesięciu pań i panienek, nikogo więcej nie zniechęciły.— Pisma podały cudowny fakt uzdrowienia, hrabiny Camposampiero—Casonato, w Vicenzy, chorej na chorobę Pott'a i opuszczonej całkowicie przez lekarzy, nie mając już żadnej nadziei w pomoc lekarską, udała się z modlitwą do Matki Boskiej w Lourdes, czyniąc obietnicę udania się tam z pielgrzymką, jeżeli odzyszcze zdrowie. Ostatkiem sił modliła się gorliwie do Matki Boski w nocy z 6 na 7 marca r. b. i wstała cudownie uzdrowioną, wbrew oczekiwaniom lekarzy, którzy jeszcze tegoż samego dnia przepowiadali jej blizką śmierć.

Hiszpania. Arcybiskup Sewilli wręczył Romanonesowi protest ojców rodzin swjej archidyecezyi przeciwko dekretowi, znoszącemu obowiązkową naukę katechizmu w szkołach ludowych.— Katolicka Liga kobiet hiszpańskich z Katalonii wysłała do prezesa rady ministrów protest przeciwko nowemu dekretowi ministeryalnemu, uznającemu naukę katechizmu w szkołach ludo-

wych za nieobowiązującą. Podobny protest założyły też: Komitet obrony społecznej w Barcelonie, Syndykat rolny z Astudrillo i inne organizacje katolickie.— W Madrycie odbył się również wiec protestacyjny.

Portugalia. Nawet pisma niekatolickie poczynają się dyskretnie oburzać na okrutne prześladowanie katolików w Portugalii. Jak wiadomo, rząd masoński masami sadza tych nieszczęśliwych do nor więziennych, gdzie, przymierając głodem i doznając barbarzyńskiego obojęcia, napróżno domagają się sądu, któryby rozpoznał ich sprawę. Obecnie opinię publiczną Europy poruszyło uwięzienie panny Konstancyi de Gama, pochodzącej z rodu Vasco de Gama, której całą winą było pełnienie uczynków miłosierdzia względem więźniów i ich rodzin. Otóż ta miłosierna akcyja wydała się masońskiemu rządowi Portugalii niebezpieczeństwem dla republiki: pannę de Gama aresztowano i umieszczono w więzieniu, gdzie siedzi już kilka miesięcy, doznając ciężkich udręczeń. Jak donosi *Figaro*, kilku dziennikarzy angielskich udało się do Lizbony, by sprawdzić na miejscu rzecz całą i następnie umieścić w prasie swjej energiczny protest przeciwko niegodnemu prześladowaniu przez rząd masoński kobiety, godnej szacunku wszystkich ludzi uczciwych. Haniebne postępowanie sekciarzy portugalskich nikogo zresztą dziwić nie może, jest bowiem tylko urzeczywistnieniem w czynie masońskiej «wolności» i «miłości»?

Malta. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się na Malcie od dnia 23-go do 27-go kwietnia r. b. Uroczystości kongresowe rozpoczną się 23-go kwietnia w La Valetta pod przewodnictwem Jego Eminencyi kardynała Ferraty Legata papieskiego.— Ceremonie i posiedzenia odbywać się mają tak, jak w poprzednich kongresach, i trwać będą od środy wieczora do niedzieli włącznie. W piątek popołudniu naokoło portu wielka manifestacya okrętów. W poniedziałek pielgrzymka na CivitaVecchia na cześć św. Pawła, który w r. 61 przyniósł do Malty św. Eucharystyę. Spodziewany jest przyjazd wielu biskupów i 5 kardynałów.— Zupełnego odpustu dostąpią ci wierni świata całego, którzy w niedzielę 27 (14) kwietnia przyjmą Komunię Św., i połączą się intencyą z tymi, którzy na miejscu wezmą udział w wielkiej procesyi Najświętszego Sakramentu. Oprócz tego Ojciec św. udzielił: 1) Zupełne

go odpustu uczestnikom Kongresu, którzy po spowiedzi i przystąpieniu do stołu Pańskiego, odwiedzą jeden kościół lub kaplicę publiczną i pomodlą się w niej na intencję Papieża. 2) Zpełnego odpustu dostąpią uczestnicy pontyfikalnej mszy, odprawianej przez Legata, który też udzieli błogosławieństwa papieskiego. 3) Odpust 7 lat i 9 kwadragen dostąpią uczestnicy Kongresu, którzy odwiedzą Najśw. Sakrament w jednym z kościołów lub w jednej z kaplic publicznych.

Grecya. Ojciec św. przesłał rodzinie królewskiej w Grecyi przez J. E. Ludwika Petit'a, arcyb. ateńskiego, swą kondolencję z powodu tragicznej śmierci króla Jerzego.

Austria i Węgry. Ogólnie mówią, że następcą kard. Nagla na tronie arcybiskupim w Wiedniu ma być wik. gener. J. E. ks. Pfluger. — Oceniając doniosłe znaczenie Towarzystw opieki nad młodzieżą dla religijnego jej rozwoju, księżę prymas węgierski J. E. dr. Csernach wydał w tej sprawie list pasterski do duchowieństwa i nauczycieli. Nawołuje on w nim obie sfery do czynnego udziału w rzeczonych towarzystwach, do zwalczania alkoholizmu i do roztaczania opieki nad rodzinami, posiadającymi większą ilość dzieci. Zaleca księżom czuwanie nad wychowaniem religijnem młodzieży, przebywającej w zakładach poprawczych, i zajęcie się wypuszczonymi z więzień młodocianymi przestępcami. Domaga się zbierania wiadomości o dzieciach katolickich, uczęszczających do szkół inowierczych, albo wychowujących się w domu opiekunów inowierców. — W Budapeszcie odbył się trzeci z kolei zjazd krajowych delegatów kongregacji maryjańskich. Zgromadził on 12 Biskupów i 9000 uczestników obojga płci, przeważnie ze sfer inteligentnych. W czasie uroczystego nabożeństwa, odprawionego na intencję obradujących, 4,000 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. Sprawozdania wykazały owocność działalności stowarzyszonych. W ciągu roku zeszłego skłonili oni 300 osób do zaniechania prenumeraty pism bezbożnych i niemoralnych, a 1,200 do zaabonowania pism katolickich. Prócz tego rozdano 80,000 własnych wydawnictw, oraz założono 7 kół filialnych i czytelną. Do najczynniejszych sekcji kongregacji należy sekcja pań, która w stolicy liczy 250 czynnych uczestniczek, ogółem zaś na Węgrzech 30,000.

Francya. W Nantes odbył się kongres do- roczny Ligi kobiet francuskich. Sprawozdania wykazały żywotność tej instytucji szczerze kato-

lickiej. Liga prowadzi apostołstwo częstej Komunii św., organizuje wykłady katechizmu, popiera szkoły i patronaty katolickie, zwalcza złą prasę, propaguje prasę katolicką, urządza rekolekcje dla rozmaitych stanów i wieku. — We Francyi w 1882 r. wprowadzona została obowiązująca szkoła świecka. W 1872 budżet francuski Oświaty Narodowej wynosił 33,784,000 franków. Cyfra to w 1882, po wprowadzeniu Ustawy Pawła Bert'a (który znalazł 10 procentów analfabetów), podskoczyła do 105,826,000, w 1892 — do 165,503,000; w 1902 — do 208,662,781, a w 1911 — wynosiła całe 280 milionów. Owocem tych sum olbrzymich jest 30% analfabetów, i wciąż wzrastająca ilość samobójstw i występków. Wzrost procentu analfabetów jeszcze fatalniej się przedstawi, gdy weźmiemy pod uwagę, że od wielu lat ludność Francyi ku rozpacy patryotów i mężów stanu, nie tylko się nie zwiększa, ale niemal się cofa. Takie to są skutki polityki Bertów, Combes'ów i Waldeck-Rousseau, która Francję, «pogrążoną w ciemności klerikalizmu»?, miała wprowadzić na tory postępu i światła.

Anglia. W liście swym pasterskim arcybiskup z Liverpoolu stwierdza wzrost katolików w swojej archidiecezyi w ciągu ostatnich lat 10 z 334,000 do 372,000. Cyfra ta obejmuje 10,000 nawróceń. Liverpool, podobnie jak Preston, Saint-Helens, Wigan, Widnes i Warrington posiadają znaczny przyrost naturalnej ludności: 4,8%, gdy wogóle w Anglii przyrost ten wynosi 2,4%; w 1902 r. w archidiecezyi na nabożeństwach bywało 162,000 osób, w r. z. — 189,000, Komunię św. w 1902 r. przyjęło 165,000 osób, w r. z. — 198,000; nakoniec przed 10 laty z liczby 74,000 dzieci katolickich zaledwie 2,500 nie uczęszczało do szkoły swojego wyznania; obecnie dzieci katolickich widzimy 80,000; 2,200 tylko z ich grona uczy się w zakładach niekatolickich. Według *Katholic Directory* w roku 1912 było w Anglii 12,000,914 katolików. W ciągu tegoż ostatniego roku nawróciło się 7,400 osób w trzech kościelnych prowincjach, nie licząc Szkocyi.

Niemcy. Biskup luxemburski zabronił dopuszczać do Komunii Wielkanocnej tych postów, którzy głosowali za nowem prawem szkolnem, usuwającym religię ze szkoły. — Parlament Hesyi odrzucił wniosek socjalistów, żądający zniesienia obowiązkowego wykładu religii w szkołach i usunięcia duchownych z rady szkolnej; przystał jed-

nak na zmianę szkół wyznaniowych na międzywyznaniowe. Jest to pierwszy krok na drodze laicyzacji szkół. — Do niemieckiej Rady Związkowej napłynął szereg próśb od bezwyznaniowców, żądających ustanowienia awyznaniowej formuły przysięgi, oraz zniesienia 166-go paragrafu kodeksu karnego, wyznaczającego kary za bluźnierstwo. Rada Związkowa postanowiła prośby te ominąć milczeniem. — W lipcu r. b. zostanie założone w Kolonii hospycjum robotnicze jako pomnik ks. Adolfowi Kolping'owi, znakomitemu organizatorowi młodzieży rzemieślniczej.

Stany Zjednoczone. Dawniej utrzymywano, że Akademia wojskowa West-Point jest centrum największe nawróceń na katolicyzm w Ameryce; lecz obecnie eposkopalne seminarium w New-Yorku najwięcej dostarcza nawróceń i kandydatów na księży; piszą o tem seminarium, że «ono, pomimo to że jest szkołą protestancką, dało więcej kandydatów do stanu duchownego, aniżeli niektóre szkoły katolickie». — Z wielkim skutkiem pracują nad duszami w New-York'u Ojcowie od Najśw. Sakram. przez Komunię częstą.

Peru. Rząd republiki Peruańskiej postanowił sprowadzić do kraju zakonnice, wygnane z Portugalii. Chce im powierzyć prowadzenie szkół. 12 siostr udało się na okręcie «Ortega» do otwierającej im gościnne progi republiki.

Chiny. W Nan-Ning, w Chinach, w prefekturze apostołskiej Kuang-Si, od lat 8 misjonarze opiekowali się trędowatymi, wypędzonymi z miasta. W r. z. wznieśli oni dla nieszczęśliwych szpital, poczem zanieśli do prezydenta prowincji prośbę o pozwolenie przyjmowania pacjentów. Chytry mandaryn pozornie się zgodził, lecz wkrótce ukazały się na murach miasta plakaty, obwieszczające, że bezbożnością jest opiekowanie się trędowatymi, jako dotkniętymi karą niebios; misya zaś katolicka powinna używane na ten cel pieniądze oddawać rządowi, który nie ma za co żywić żołnierzy. Po paru zaś dniach żołnierze spędzili wszystkich z okolicy trędowatych, nie wyłączając dzieci, do przygotowanego zawczasu rowu i spalili ich żywcem. Za dalsze przyprowadzenie trędowatych obiecana jest nagroda pieniężna. W Kantonie istnieje od niedawna szpital dla kobiet trędowatych pod opieką Niepokalanek, sprowadzonych z Kanady. Rząd dotychczas nie stawia przeszkód tej działalności, choć towarzyszą jej liczne nawrócenia.

Ziemia Święta. Dyzunicki biskup syryjski w Jerozolimie przyjął katolicyzm. Rewokował on błędy przed J.E. Ralimani'm, katolickim patriarchą syryjskim, który mianował go swoim wikaryuszem w Jerozolimie. Prawdopodobnie nastąpią nawrócenia i wśród dotychczasowych dyecezyan biskupa.

Dycezya łucko-żytomierska. W dyecezyi łucko-żytomierskiej, na żądanie władz świeckich ks. Franciszek Czyrski usunięty został ze stanowiska proboszcza w Odylinie iznaczony na wikaryusza do Żytomierza; ks. Maryan Kulczycki mianowany został proboszczem w Odylinie; ks. Tadeusz Szadbej, wskutek choroby, zwolniony został od obowiązków wikaryusza; ks. Jan Świdorski mianowany został wikaryuszem w Łucku.

Dycezya sejneńska. Zmarł w Maryampolu ks. dr. Cywiński, b. redaktor tygodnika litewskiego *Šaltinis*, wychodzącego w Sejnach.

Dycezya żmudzka. 4 (17) marca poświęcono w Poniewieżu kaplicę, przy budującym się tam nowym kościele. — Z polecenia J. E. ks. Biskupa w składzie osobistym zaszyły następujące zmiany: ks. Stanisław Janulewicz został zwolniony od obowiązków dziekana uciańskiego; ks. Jan Jaroszunas, proboszcz taurogieński, został mianowany dziekanem uciańskim; ks. Dyonizy Okulicz, z powodu braku zdrowia, został uwolniony od obowiązków filialisty w Żołpiach i zamieszkał w Kownie; ks. Bolesław Balandis, wikaryusz widuklewski, awansował na filialistę w Żołpiach i ks. Stefan Garbalewski, wikaryusz, został przeniesiony z Poszwitynia do Widukli; księża Piotr Wojteknas, proboszcz w Bukańcach, i Aleksander Szwojnicky, filialista w Poławieńsku, zostali przeniesieni jeden na miejsce drugiego; ks. Mieczysław Dąbrowski wikary przeniesiony z Bobt do Kurszan; ks. Kazimierz Ignatowicz został uwolniony od obowiązków wikaryusza w Kurszanach; ks. Malewski został mianowany kapelanem więzienia w Kownie; ks. Fabian Kiemeszys, b. redaktor *Viltis*, otrzymał pozwolenie na wyjazd zagranicę na lat 5; ks. Józefowi Dobużańskiemu z Kowna Biskup pozwolił zamieszkać w Wilnie i współpracować w redakcyi *Viltis*. — Zmarli w dyec. żmudzkiej księża: Józef Karczewski, filialista w Klikolach, ur. w r. 1860 i wyśw. na kapłana w r. 1886; Dyonizy Imbras, proboszcz w Tryszkach ur. w. r. 1862 i wyśw. na kapł. w r. 1887; Jan

Talmont, proboszcz w Krożach, ur. w r. 1861 i wyśw. na kapł w r. 1885. *Requiescant in pace!*

Archidiecezja mohylewska i dyecezya mińska.

J. E. Ks. Arcybiskup-Mitropolita wyjeżdża na pewien czas zagranicę.— *Riecz* donosi, że wobec niezatwierdzenia ks. Zierczaninowa na stanowisku proboszcza kościoła dla Rosyan-katolików w Petersburgu, ostatni zwrócili się do ministerium spraw wewnętrznych z prośbą o pozostawienie dawnego proboszcza, ks. Dejbnera, albowiem w Rosyi niema już innych kandydatów. — *Gazeta Dzień* pisze: «W kołach wysokich zwrócono uwagę, iż arystokracya rosyjka bierze czynny udział w organizowaniu rosyjan-katolików i że sama przechodzi na katolicyzm. — W Mińsku w r. b. rozpocznie się budowa kościoła złotogórskiego. Kapitał, posiadany obecnie przez komitet budowy świątyni, wynosi 23,000 rubli. — Na zasadzie Manifestu jubileuszowego sąd okręgowy miński umorzył następujące sprawy księży: 1) Ks. Miłaszewskiego z Rubieżewicz, oskarżonego o ochrzczenie prawosławnej według obrządku katolickiego; 2) ks. Wróblewskiego — wyświadczenie prawosławnej; 3) ks. Antoniego Hanicza, proboszcza tohojskiego — bluźnierstwo przeciw «ikonie» prawosławnej; 4) ks. Wojtika, prob. pińskiego — nieprawidłowe prowadzenie ksiąg metrycznych; 5) ks. Ilczyna z Czeczerska — chrzest syna z matki prawosławnej według obrządku katolickiego i 6) ks. Daleckiego z Starczyc — danie ślubu prawosławnej, przed jej przejściem na katolicyzm.

Z Wilna i dyecezyi.

(dok.)

Wilno, 23 marca.

Była ona i jest niemożliwą, między innemi, i w Niemczech, gdzie godne pożałowania rozdwojenie religijne doprowadza do rosnącego z dnia na dzień łączenia się katolików z heretykami. Uwzględniając to, Pius X zatrzymał dla Niemiec wydaną przez się 8 stycznia 1906 r. a obowiązującą od Wielkiejnocy t. r. konstytucję *Provida sapientique cura*, której odnośne ustępy opiewają:

«II. Małżeństwa mieszane, zawierane przez katolików z heretykami lub odszczepieńcami, są i pozostaną nadal wzbronione, o ile zachodzić nie będzie słuszny i ważny powód kanoniczny, o ile nie będą dopełnione stanowczo i obustronnie w całej swej rozciągłości zastrzeżenia prawne, i o ile

strona katolicka nie otrzyma dyspensy od przeszkody, wynikającej z różnicy wyznania (*mixtae religionis*). Powyższe małżeństwa, nawet po otrzymaniu dyspensy, bezwarunkowo mają być zawierane w obliczu Kościoła przed proboszczem i dwoma albo trzema świadkami, tak iż ciężkiego dopuściliby się przewinienia ci, którzyby śluby *clandestine* zawierali wobec duchownego akatolickiego, albo przed samym tylko urzędem stanu cywilnego, czy też w jaki inny sposób...

«*Mimo to*, wszakże jest naszą wolę, którą wyraźnie ogłaszamy, aby małżeństwa mieszane we wszystkich prowincjach i krajach cesarstwa niemieckiego, nawet i w tych, które według orzeczeń Kongregacyi Rzymskich niewątpliwie dotychczas podlegały unieważniającej mocy dekretu *Tametsi*, małżeństwa, tak już zawarte z pominięciem formy Trydenckiej, jako też, od czego uchowaj Boże, zawierane w przyszłości, były uważane za *zupélnie ważne*»...

Powyższy *indult dla cesarstwa niemieckiego* został dn. 27 lutego 1909 r. dekretem św. Kongregacyi Sakramentów rozszerzony, jedynie tylko do *królestwa węgierskiego*, na usilne prośby tamtejszego episkopatu. Gdzieindziej małżeństwa mieszane, zawierane bez dopełnienia formy przepisanej dekretem *Ne temere*, pozostały nieważne.

I otóż w wielu krajach dotychczas zachodziła ogromna trudność w stosowaniu się do dekretu *Ne temere*. Dekret ten bowiem zna jedynie *assistentiam activam* — *czynną* obecność proboszcza przy zawieraniu ślubu, na którą się, w bardzo nierównej mierze, składają: szaty liturgiczne, sam akt łączenia, z towarzyszącymi mu modłami, (Msza św. z błogosławieństwem, odpowiednia przemowa), miejsce święte, przedewszystkiem zaś *wezwanie i poproszenie proboszcza, aby po zapytaniu nowożeńców, czy chcą zawrzeć małżeństwo, przyjął od nich oświadczenie* o zgodzie na to zobowiązującej. Według więc dekretu tego wskazana jest albo *czynna, formalna* obecność proboszcza, i wówczas małżeństwo mieszane jest ważne, albo żadna, — i małżeństwo nieważne.

A ta czynna, formalna obecność proboszcza niezawsze jest możliwa. Wszak niewolno proboszczowi błogosławić małżeństwa, gdy nowożeńcy czy to nie mogą z racyi prawa państwowego, czy też uparcie nie chcą, dla jakichkolwiek powodów, złożyć na piśmie przyrzeczenia, że spełnią warunki, przez Kościół przepisane.

Wobec tego, w roku zeszłym, 1912, dnia 21 czerwca, wydany został *nowy dekret*, mocą którego Stolica Apostolska łagodzi surowy przepis z r. 1907 i pozwala także na *bierną*, tylko *materyalną* obecność proboszcza przy zawieraniu małżeństw mieszanych¹⁾

«Ponieważ przez dekret *Ne temere* z dnia 2 sierpnia 1907 r. w numerze IV wyraźnie i bez żadnych zastrzeżeń postanowiono, iż proboszczowie i rządcy dyecezyi dla ważności małżeństwa muszą być zawezwani i muszą ślubujących pytać o zobopólną zgodę na zawarcie go, oraz przyjmując ich oświadczenie o tej zgodzie, — przeto w praktyce wielkie wyniknęły trudności przy zawieraniu małżeństw mieszanych, przy których strony uparcie nie chcą się zgodzić na dopełnienie warunków koniecznych. Stolica Święta, zważając na szczególniejsze warunki, w jakich pozostają niektóre miejscowości i posuwając tolerancję do granic ostatecznych, przyzwalała była dawniej wyjątkowo na *samą tylko materyalną* obecność proboszcza... Otóż przepis dekretu *Ne temere* w Nr. IV, § 3, żądający dla ważności małżeństwa, aby proboszcz pytał o zgodę nowożeńców i przyjmował od nich oświadczenie o niej, *niema już miejsca* od chwili obecnej, gdy chodzi o małżeństwa mieszane, przy których strony uparcie się nie godzą na przepisane warunki. W tych razach trzeba się trzymać dawniejszych przez Stolicę Świętą, zwłaszcza zaś przez ś. p. Papieża Grzegorza XVI (Litt. ap. diei 20 aprilis 1841 ad episcopos Hungariae) wydanych w tej sprawie złagodzeń i wskazań».

A jakie one są?

«Ilekróć — pisze pomieniony list Apostolski do Biskupów Węgierskich — ze względu na czas miejsce, czy osoby, niepodobna bez wielkiego narażenia się zapobiedz małżeństwu akatolika z katoliczką i odwrotnie, przyczem nawet nie chcą dać koniecznych przyrzeczeń; ilekróć przytem wydaje się rzeczą dla Kościoła i społeczeństwa pożyteczną, aby to małżeństwo, jakkolwiek zabronione i niegodzjwe, było jednak zawierane raczej przed proboszczem katolickim, aniżeli przed ministrem akatolickim, do którego strony łatwo mogłyby się udać, wówczas proboszcz katolicki, albo też inny kapłan, zastępujący go, niech będzie przy zawieraniu małżeństwa obecnym *tylko materyalnie*, z zaniechaniem wszelkiego obrzędu ko-

ścielnego; niech się zachowa tak, jak gdyby jedynie tylko strony miały czynny w tem udział, a on był w zwykłej roli świadka uwierzytelnionego — *qualificati seu auctorisabilis*; niech mianowicie przyjmie do wiadomości oświadczenie małżonków o zgodzeniu się na wspólne pożycie, aby potem akt, ważnie dokonany, mógł urzędowo w księdze zaślubin spisać».

Na czem polega bierna, czyli materyalna obecność proboszcza przy zawieraniu małżeństw mieszanych, aż nadto ze słów przytoczonych wiadoczne. Kapłan nie ma prawa wieść nowożeńców do ołtarza, ani im wręczać obrączek, ani ich błogosławić, ani nawet wyrzec tych słów: *Ego vos conjungo* (S. Off. 21 listop. 1835). Ubrany w samą tylko sutanę, w kancelaryi parafialnej lub zakrystyi przyjmuje nowożeńców z dwoma świadkami i słucha, co mu oświadczają.

Wiadoma rzecz, że gdyby prócz przeszkody, wynikającej z różnicy wyznania (*mixtae religionis*), zachodziła jaka przeszkoda unieważniająca (*impedimentum dirimens*) małżeństwo bezwzględnie byłoby nieważne.

Jak każde inne małżeństwo, zawarte *cum assistentia formali*, tak i to małżeństwo — *cum assistentia materiali* — trzeba, według dekretu *Ne temere*, wynotować w księgach metrycznych.

Ponieważ proboszcz przy *assistentia passiva* nie występuje z posługą ściśle kościelną, przeto nie wypada mu *jura stolae* pobierać.

Tak więc, z wyżej przytoczonego *nowego dekretu* Stolicy Apostolskiej, znoszącego § 3 n-ru IV dekretu *Ne temere*, wynika, że jeśli prawo państwowe zmusza do zawierania małżeństw mieszanych wobec ministra akatolickiego *jako duchownego*, wówczas proboszcz — wypadkach, gdy przestrogi jego co do *illicitem* małżeństw mieszanych *in casu* nie odniosły skutku — powinien, zapobiegając konkubinatowi, wymódz na nieposłusznych nowożeńcach, aby się doń zgłosili i w sposób prywatny, przy *assistentia* jego *passiva* oznajmili mu, wobec dwóch świadków że małżeństwo zawierają. O zawarciu zrobi wzmiankę w specjalnej książce.

Nie ulega wątpliwości, że omawiany przez nas dekret z dn. 21 czerwca r. z. zdjął z piersi duchowieństwa i z sumienia wiernych ciężki bardzo kamień.

(*Wiad. kośc.*)

Wrażenia wielkopostne. Wilno w wielkim poście uroczyście i nabożnie wygląda: uroczyste

1) *Acta Ap. Sedis*, Nr. 12, lipiec 1912 r., str. 443.

komplety po kościołach, szereg różnorodnych rekolekcyi i t. p. usposabiają wogóle modlitewnie. Praca w kościołach idzie bezustanku; czas wielkiego postu to prawdziwe znoje w duszpasterstwie, ale jednocześnie pocieszający w skutkach. — Rok obecny nastrożca okazyę do kilku kwestyi na tle liturgicznym. Reforma Brewiarza, ogłoszona według wszelkich wymagań prawnych, zresztą od nowego roku ściśle obowiązująca wszystkie kościoły, zdaje się w niesporach i komplecie, za wyjątkiem katedry i kilku jeszcze kościołów, jak gdyby nie była obowiązującą: dotychczas zamiast przypadających we ferye psalmów, w czasie uroczystej Komplety, śpiewane są psalmy niedzielne. Czyż nie można odpowiedzieć ściślej żądaniu Kościoła!

Komitet jubileuszowy. Ministerium spr. wew. z rozporz. Najwyższego zatwierdziło Komitet dyecezalny Wileński dla obchodu 1600 edyktu medyolańskiego. Komitet, mający na celu uroczystość i obchody, ma też zająć się przesłaniem ofiar na rzecz budującego się kościoła-pomnika w Rzymie; wszystkie osoby świeckie zostały na mocy rozporz. minister. z Komitetu usunięte. Komitet ma wypracować sposób przyjmowania i przesyłania tych ofiar i dać do potwierdzenia ministra.

Pożar kościoła. Pierwszy piorun [tego roku uderzył w wieżę kościoła we Świerze i spowodował pożar, który zniszczył dach na nowobudującym się kościele. Straty obliczają na 15000 rubli.

Z piśmiennictwa.

Dr. Pewel Keppler, Więcej radości, tłumaczenie z niemieckiego, str. 133. Wilno 1913. — «Czy my żyjemy w bogatych, czy w ubogich w radość czasach? Zażdrościłoby podobno należało optymizm, któryby się za pierwszym oświadczyć odważył. Niktby mu chyba nie uwierzył. Brak radości, rozpacz niemal jest piętnem czasu, zasadniczym nastrojem życia ludzkiego» (str. 14); tak określa autor nasze czasy, a potem w słowach podniosłych, pełnych ciepła, zachęca do pracy nad zdobyciem radości, którą można znaleźć tylko «na prostej drodze obowiązku, na górnej drodze chrześcijańskiego żywota, w górskim powietrzu Wiary, w słonecznym ciepłe miłości, w zdrowej atmosferze pracy (*Pracuj tylko, a radość przyjdzie sama*, mówi Goethe)» (str. 131). Książeczkę można pole-

cić zwłaszcza przeanalizowanym, zasepionym głowom, które w kwiecie młodości wszystko już widzą w czarnych kolorach. *L. S.*

Ateneum Kapłańskie za miesiąc Marzec r. b. zawiera Rozprawy: Dr. A. Prochaska, Unia Horodelska, Ks. Dr. P. Szczygieł, Zarys Strofki hebrajskiej (c. d.), Ks. Jan Bączek, Anomizm J. M. Guyau (c. d.) Sprawy religijne: Ks. Jan Szmigiel-ski, Zatarg Watykanu z rządem włoskim. — Stosunek Kościoła do państwa w Stanach Zjednoczonych. Przegląd naukowy: Ks. Józef Archutowski, Historia religii w 1912 r. Poradnik: Ks. Józef Kruszyński, Jak należy rozumieć słowa św. Pawła: «A przetoż niewiasta ma mieć zwierzchność na głowie dla Aniołów?»

Stowarzyszenie, przewodnik pracy praktycznej dla towarzysztw; wychodzi 15 każdego miesiąca w Poznaniu (św. Marcin 69), kosztuje rocznie 6 marek.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. Wład. Szad. z nad Bohu. W *Memoriale Rituum* (Tit. V, c. 1. n. 2), które obowiązuje wszystkie kościoły parafialne, powiedziano, że do adoracyi krzyża w Wielki Piątek powinien być używany krzyż drewniany, ten sam, który się na początku nabożeństwa tego dnia, okryty fioletową zasłoną, stawia na ołtarzu; de Herdt zaś (*S. Lit. Praxis*, t. III, n. 45, 2), wyjaśniając tekst prawa, mówi: «Convenit, ut crux altaris sit lignea, ut verbis *Ecce lignum Crucis* correspondeat». Ten sam też krzyż ma być podany do adoracyi ludowi; wraze jednak większej liczby pobożnych w kościele, do adoracyi można położyć kilka krzyżów. — O tem, jakiego krzyża, stałą czerwoną przepasanego, należy używać w czasie wielkanocnym, rubryki nie mówią, gdyż w Rytuale rzymskim, tego obrzędu wcale niema; Rytuał zaś piotrkowski dość ogólnikowo mówi: «promit (celebrans) Cruce seu imaginem Resurrectionis et tradit deferendas in processione ministris», nie wspominając nic o tem, jaki ma być krzyż; stawiać go nakazuje «una cum imagine Resurrectionis, (ubi habetur) in altari vel in aliquo honorato et edito loco circa altare». Zgodniej wszakże z duchem rubryk będzie, jeżeli krzyż i figura zmartwychwstania będą stały poza ołtarzem, z boku, na specjalnie do tego przygotowanych podstawach. — Przepisy Rytuału naszego, dotyczące

Rezurekcyi, tego tak pięknego obrzędu, wymagałyby szczegółowego omówienia, zestawienia z ogólnem prawem obrzędowem i większego ujednostajnienia, ale to jest sprawa, należąca do Episkopatu całego kraju.

W. Ks. O. S—wicz. W sprawie, poruszonej przez Ks. Prob., mieliśmy kilka głosów; nie umieszczamy jednak ich, bo zanadto dotyczą pojedynczych osób. Pierwszy arkusz rubryceli nie nasza redakcja wysłała; był on wysłany przez Kuryę Biskupią.

W. Spectator Criticus. Nie dajemy w tym roku ani *Agendy*, ani *Rubryceli* w formie dodatku, bo nie mamy na to pieniędzy — dodatki tego rodzaju drogo kosztują.

W. Ks. N. K. O Rezurekcyi i jej obrzędach proszę przeczytać *Ceremon. Paraf.* Ks. Nowowiejskiego, t. II, n. 463 i 464; tam powiedziano, że się okadza grób, a potem Najśw. Sakrament.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne ołtarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów, pochodzące z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencya po polsku.

TANIO MOŻNA NABYĆ FIGURĘ:

„CHRYSZTUS DO GROBU“

wielkość 180 cent.

z masy mozaikowej, artystycznie wykonaną

Wiadomość: Wilno, Zarzecze № 18, m. 4. C. Osiński.

INTROLIGATORNIA

Edwarda Aleksandrowicza
WILNO, Tatarska № 11.

Podje muje się wszelkich robót w zakresie introligatorstwa wchodzących.

Czytelnie i biblioteki ludowe korzystają z rabatu. — Poczamiejscowym przesyłka do stacyi kolejowej — gratis.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

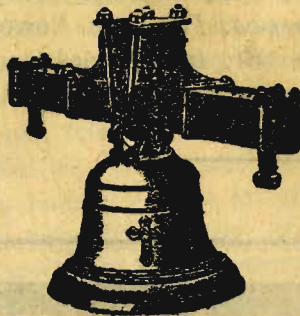
Wilno, Prospekt Święto-Jerski 46.

2 DOMY murowane: jeden 4-o, drugi 3-y piętrowy sprzedam z dopłatą do długu bankowego za 17,500 rubli. Osobiście lub pismiennie: Wilno, Orenburska ul., domu № 46, m. 20, zarządzający.

WIELKI MEDAL ZŁOTY.
Częstochowa.

WIELKI MEDAL ZŁOTY na wystawie przem.-
rzem. w Łodzi w 1912 r.

NAGRODZONA
MEDALAMI



FABRYKA
DZWONÓW



S. CZERNIEWICZ

dawniej A. ZWOLIŃSKI i S. CZERNIEWICZ
w Pustelniku pod Warszawą, pocz. Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE DOSTROJONE.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Ostatnimi laty fabryka wykonała
na Litwie następujące obstalunki:

w gub. Wileńskiej:

WILNO dzwonów 14
Do kościołów: św. Piotra i Pawła,
Po-Misyonarskiego, św. Stefana,
Po-Bernardyńskiego, św. Michała,
Domu Serca Jezusowego i in-
nych.

Białohruda	dzwonów	2
Koleśniki	»	1
Kraśne	»	2
Krewo	»	1
Kronie	»	2
Nieciecz	»	2
Niemen-Sielce	»	3
Rudnia	»	2
Rudziszki	»	2

Rukojnie	dzwonów	3
Szyrwinty	»	3
Wilejka	»	3
Wiszniew	»	3
Worniany	»	1
Wysoki-Dwór	»	1
Zosle	»	2

Wielka Brzost.	dzwonów	4
Wołkowysk	»	1
Zabłudów	»	3
Zalesie	»	1

w gub. Kowieńskiej:

Kowno	dzwonów	2
Boży-Dar	»	1
Datnów	»	4
Dorbiany	»	1
Gadonów	»	3
Kempiszki	»	3
Korwel	»	2
Pogiry	»	2
Staki-Pomituwo	»	1
Wodokty-Leśne	»	2

PRZEDSTAWICIEL

C. Osiński,

WILNO, ulica Zarzecze № 18, mieszkania № 4.

W KOWNIE ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE KSIĘGARNIA K. RUTSKIEGO.